Marnotrawni synowie

Morris Venden

Marnotrawni synowie

Wychowywał się w domu swego ojca. Wydawało mu się, że już zbyt długo tam jest. Powoli, niemal niedostrzegalnie, z ufnego dziecka trzymającego ojca za rękę, wypełniającego jego polecenia, kochającego, szanującego go i cieszącego się z jego towarzystwa - zmienił się w podrostka, którego pragnieniem było opuścić dom najszybciej jak to tylko możliwe. Wszystko się zmieniło. Drażniły go ojcowskie zakazy i nakazy, niedobrze robiło mu się od ojcowskich rad i zaleceń. Przez jakiś czas był marnotrawnym synem pozostającym w domu, ale wreszcie zechciał odejść. Ojciec wydawał mu się surowy, pedantyczny i nierozsądny. Pewnego dnia powziął więc zamiar. Poszedł do ojca i odważnie zażądał swojej części majątku.

Potrzebował tych materialnych błogosławieństw, by wygodnie urządzić sobie życie. Nie był aż tak głupi, by po prostu uciec z domu z pustymi rękami. Nie chciał więzi z ojcem, ale potrzebował jego pieniędzy.

Według tej przypowieści, zapisanej w Ewangelii Łukasza 15, wkrótce opuścił dom. Czytamy: "A po niewielu dniach młodszy syn zabrał wszystko i odjechał do dalekiego kraju, i tam roztrwonił swój majątek, prowadząc rozwiązłe życie" (w. 13).

Tak więc pierwsze stadium niezależności od ojca przy jednoczesnym pozostawaniu w jego domu i drugie stadium związane z opuszczeniem domu i udaniem się do dalekiego kraju - nie były zbyt odległe od siebie.

Tam, w dalekim kraju, syn odrzucił wszelkie zakazy i nakazy. Nie żałował swych pieniędzy; nie

zajmował się interesami. Na pewno nie pracował na życie. Po prostu bezmyślnie wydawał to, co miał.

Przy jakiejś okazji jeden z jego przyjaciół zapytał go o rodzinę.

- Jaki jest twój ojciec?

- On jest surowy, staroświecki i drobiazgowy. Taki pedant. Nigdy nie można go zadowolić.

- A twój starszy brat?

- Eee, to nudziarz! Codziennie jest w polu przed wschodem słońca. Zawsze stara się robić wszystko, aby podlizać się staremu. Porozmawiajmy o czymś innym, dobrze?

Ale młodszy marnotrawny syn miał zbyt wielu "dobrych" przyjaciół. Gdy spłukał się do cna, przyjaciele się ulotnili i zaczęło się robić ciężko. "A gdy wydał wszystko, nastał wielki głód w owym kraju i on zaczął cierpieć niedostatek" (Łuk. 15,14).

To było coś nowego. Przyjaciele, na których polegał, teraz go nie poznawali. Po raz pierwszy w swym życiu był naprawdę głodny. Był brudny i obdarty. Robił więc to, co robili marnotrawni we wszystkich wiekach: próbował sam poradzić sobie w sytuacji, w którą się wpakował. Poszedł do pracy mając nadzieję, że zarobi choćby na zaspokojenie swoich najpilniejszych potrzeb.

Jego ostatnie zasoby wyczerpywały się stopniowo. Pieniądze się skończyły; sprzedał wszystko, co tylko mógł sprzedać i w końcu, jak czytamy, "wejrzał w siebie". Nie tylko zdał sobie sprawę ze swych potrzeb, ale i z całkowitej bezradności.

Stało się to przy świńskim korycie. A gdy to się stało, jego postawa względem ojca zaczęła się

zmieniać.

Zaczął myśleć o tym, jak jego ojciec traktował swoich służących. Jego ojciec był o wiele łagodniejszym panem niż człowiek, dla którego teraz pracował. Słudzy w domu jego ojca mieli pod dostatkiem jedzenia, dobre ubrania i wygodne mieszkania. Popatrzył z odrazą na wybieg dla świń. "Słudzy mojego ojca mają o wiele lepiej niż ja tutaj" - powiedział sam do siebie. I w jego umyśle zaczął powstawać plan.

Gdy "wejrzał w siebie", zaczął też przybliżać się do swego ojca. Wciąż jeszcze nie doceniał jego miłości i akceptacji. Nie uważał go już jednak za tyrana. Planował więc, co powie, gdy wróci do domu. Poprosi, by ojciec przyjął go jako sługę. Kto wie? Może nawet ojciec obdarzy go szczególnymi względami?

W ten sposób zrezygnował z życia na własny rachunek. Nie czekał, aż zarobi na nowe ubranie i osiołka, którym mógłby pojechać do domu. Tego samego dnia wyruszył do domu ojca. Jakież było jego zdumienie, gdy jeszcze daleko od domu ujrzał ojca wybiegającego mu na spotkanie. Ojciec z bolącym sercem dzień po dniu wyglądał na drogę. Liczył, że syn wróci, a gdy zobaczył go powracającego, wybiegł mu na spotkanie. Miłość ma dobry wzrok.

Syn rozpoczął swoje starannie przygotowane przemówienie, ale nie dane mu było go skończyć. Powiedział: "Zgrzeszyłem". Ojciec zaś zarzucił swój płaszcz na jego ramiona, by przykryć jego nędzę. Syn powiedział: "Nie jestem nic wart".

A ojciec włożył na jego rękę pierścień, na znak, że przyjmuje go ponownie do rodziny. Miał zamiar poprosić ojca o przyjęcie w poczet sług, ale zanim zdążył to zrobić, ojciec włożył sandały na jego nogi - a słudzy nie nosili sandałów w tamtych czasach. Został przyjęty i w pełni uznany za syna. A zamiast jeść strąki, którymi karmiono świnie, ucztował teraz przy obficie zastawionym stole swojego ojca.

Drugi marnotrawny

"Starszy zaś syn jego był w polu. A gdy wracając zbliżył się do domu, usłyszał muzykę i tańce, i przywoławszy jednego ze sług, pytał, co to jest. Ten zaś rzekł do niego: Brat twój przyszedł i ojciec twój kazał zabić tuczne cielę, że go zdrowym odzyskał. Rozgniewał się więc i nie chciał wejść. Wtedy ojciec jego wyszedł i prosił go. Ten zaś odrzekł ojcu: Oto tyle lat służę ci i nigdy nie przestąpiłem rozkazu twego, a mnie nigdy nie dałeś nawet koźlęcia, bym się mógł zabawić z przyjaciółmi mymi. Gdy zaś ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z prostytutkami, przyszedł, kazałeś dla niego zabić tuczne cielę. Wtedy on rzekł do niego: Synu, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko moje jest twoim. Należało zaś weselić się i radować, że ten brat twój był umarły, a ożył, zaginął, a odnalazł się" (w. 25-32).

Który z synów był marnotrawny? Obaj, prawda? Drugi marnotrawny sądził, że jest w porządku, bo przestrzega przykazań. Powiedział: "Nigdy nie przestąpiłem rozkazu twego".

Ale jego posłuszeństwo było tylko legalistyczne, a więc nic nie warte. Ktoś, kto usiłuje przestrzegać przykazania Boże jedynie z poczucia obowiązku, ponieważ tego się od niego wymaga, nigdy nie pozna radości posłuszeństwa. Nie jest posłuszny naprawdę. Posłuszeństwo jest bowiem sprawą serca, a nie tylko uczynków.

Starszy brat dał dowód, że był marnotrawny w głębi serca, choć cały czas pozostawał w domu ojca. Sercem był w dalekim kraju i nie dojrzał jeszcze do decyzji przy wybiegu dla świń!

Starszy brat był "dobrą latoroślą". Ale bycie dobrym w ten sposób nie jest niczym przyjemnym. Od takiego bycia dobrym można nabawić się wrzodów na żołądku i zmarszczek na twarzy, ponieważ powstrzymywanie się od zła nigdy nie jest jeszcze dobrem, i nigdy nie będzie. Siedzenie na skrzynce dynamitu, który ma zaraz eksplodować, jest ciężkim przeżyciem - tym cięższym, im dłużej się siedzi. A eksplozja nastąpiła w dniu uczty. Cała wrogość, jaką starszy brat ukrywał, wyszła na jaw.

W milczeniu patrzył przez lata, jak ojciec spędza czas wyglądając na drogę, zamiast podziwiać pracę starszego syna w polu. Chciał, by ojciec zapomniał o swoim młodszym synu.

Dla niego młodszy brat był już jak umarły, a nawet gdy ojciec wyszedł z domu, by z nim porozmawiać, powiedział o nim "ten syn twój" zamiast "mój brat".

Ale czy ojciec nie troszczył się jednakowo o swoich marnotrawnych synów? Nie, gdy tylko zdał sobie sprawę, jak wielki dystans wytworzył starszy syn między sobą a nim, wyszedł mu również na spotkanie. Nie zignorował go, mimo że ten zachował się bardzo nierozsądnie. Ojciec jednakowo kochał obu synów i czynił wszystko, by dotrzeć do nich. Zatroszczył się o młodszego syna, dając mu szatę, pierścień i buty, i wyprawiając dla niego ucztę. Ale nie pozostawił starszego syna bez opieki.

Byliście kiedyś marnotrawni tak jak młodszy syn? Jest dla was przebaczenie, akceptacja i szata Jego sprawiedliwości, i miejsce przy stole wspólnoty z Nim. Czy byliście marnotrawni tak jak starszy syn? Słuchajcie, co Ojciec mówi do was: "Wszystko moje jest twoim". Jego przebaczenie, akceptacja, szata sprawiedliwości i wspólnota przy Jego stole jest także dla was!

Czy nie przysiądziecie się do uczty? Nie ma znaczenia, którym z marnotrawnych jesteście. Wszystko, co ma Ojciec, jest wasze, jeśli tylko chcecie przyjąć. Ojciec wychodzi wam na spotkanie i zaprasza już dzisiaj do swojej rodziny.

Fragment książki:
Morris Venden "Przypowieści"
Marnotrawni synowie - rodz. 4. str. 32-36
Wydawnictwa MINI MAX
Rok wydania: 1995